



Serwis Informacyjny Solidarności

NR 13 (321)
27 marca 2013

Minister listonosz

Miejszem dialogu jest Komisja Trójstronna – powiedział premier Donald Tusk, komentując strajk przeprowadzony we wtorek na Śląsku. I zaraz zarzucił przewodniczącemu „Solidarności”, że się tam prawie nie pojawia. Sam też się, co prawda prawie nie pojawia, ale wysyła za to ministra pracy.

Wcześniej szefem Trójstronnej był wicepremier Waldemar Pawlak. Pamiętam, jak w 2010 roku wspólnie z pracodawcami i premierem Pawlakiem dogadaliśmy się na trójstronnej co do wzrostu płacy minimalnej. Wszystkie strony podpisały się pod stosowną uchwałą, łącznie z wicepremierem. Wicepremierem, czyli prominentnym funkcjonariuszem rządu, szefem koalicyjnego PSL-u. I co? Premier Donald Tusk uchwałę komisji trójstronnej wyrzucił do kosza. Ponoć nie zgodził się na to minister finansów.

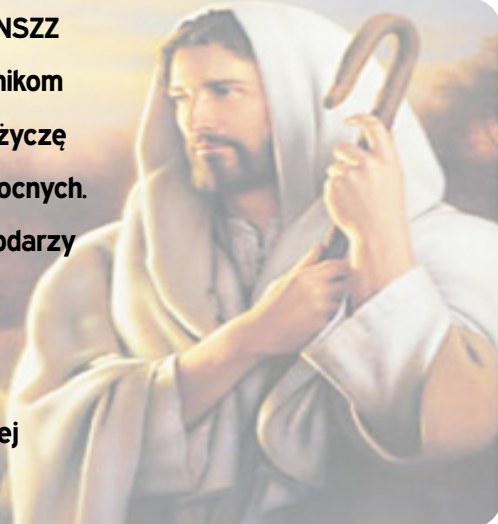
Tak w dużym skrócie wygląda dialog w Komisji Trójstronnej. Po kolejnych wyborach premier Pawlak nie zgodził się dalej zasiadać w trójstronnej. Dosyć miał wychodzenia na głupka i robienia za listonosza, przekazującego partnerom społecznym, co zdecydował premier z ministrem finansów. Dzisiaj przedstawicielem rządu jest minister pracy. Jego pozycja w rządzie jest żadna, tak więc żadne ustalenia z nim zawarte nie mają znaczenia. Dalej jest rządowym listonoszem. Dlatego „Solidarność” domaga się dialogu z tymi, którzy faktycznie decydują. Stąd strajk, a ponieważ premier deklaruje chęć spotkania, już widać pierwsze jego efekty.

ml

Wszystkim Członkom i sympatykom NSZZ „Solidarność” oraz wszystkim czytelnikom Serwisu Informacyjnego Solidarności życzę pełnych radosnej nadziei świąt Wielkanocnych.

Niech Chrystus Zmartwychwstały obdarzy Was radością i pokojem.

Piotr Duda
przewodniczący Komisji Krajowej
NSZZ "Solidarność"



ŚLĄSK I ZAGĘBIE

Iskra ze Śląska!



Fot. R. Matkowski

- W całym Regionie strajk wyszedł bardzo dobrze - ocenia Dominik Kolorz, szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Według różnych szacunków w stajku wzięło udział blisko 85 tys. pracowników.

Jako pierwsi o 3.00 nad ranem zastrajkowali pracownicy komunikacji miejskiej. O 6.00 protest rozpoczęli pracownicy zakładów przemysłowych, a na torach strajk rozpoczął się punktualnie o 8.00 rano. Pociągi, które w momencie rozpoczęcia protestu były już w trasie, zjechały na najbliższą stację. Jak przekonuje szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz, pracownicy kolei mają szczególne powody do protestu. - W Sejmie Województwa Śląskiego i w czwartek podczas obrad komisji infrastruktury marszałek Mirosław Sekuła poinformował, że rozpatrywa-

ne jest ograniczenie linii Kolei Śląskich o ok. 40 proc. linii. To niestety może oznaczać kolejne zwolnienia pracowników, a na to kolejarze nie mogą już sobie pozwolić - podkreślił przewodniczący w Katowicach, gdzie związkowcy wyszli na tory.

O godz. 9.00 przedstawiciele Międzyzwiązkowego Sztabu Protestacyjno-Strajkowego spotkali się z kończącym strajk pracownikami Tauron Dystrybucja. - Energetyka zastrajkowała po raz pierwszy od 1981 roku. To pokazuje, że w tej branży tradycyjnie postrzeganej jako bogata też dzieje się coraz gorzej - mówił Dominik Kolorz. - W całym regionie strajk wyszedł bardzo dobrze, dużo lepiej niż oczekiwaliśmy. Mam nadzieję, że po jak rządzący zobaczą waszą determinację, że z pracownikami z tego regionu nie można grać, to wrócimy do stołu rozmów i zawrzemy

odpowiednie porozumienie. Jeśli jednak tego porozumienia nie będzie to trzeba będzie zrobić drugi, a nawet trzeci krok. Nie możemy zawieść waszego zaufania i albo doprowadzimy do realizacji naszych postulatów, albo pošlemy ten rząd na zieloną trawę - zapowiedział szef śląsko-dąbrowskiej "S".

Ok. godziny 6.00, czyli wraz z rozpoczęciem pierwszej zmiany, akcje strajkową rozpoczęli również górnicy. Na dół zjechały tylko służby zabezpieczające, i pracownicy odpowiedzialni za utrzymanie ruchu w kopalniach. - Reszta górników została w cechowni. Przeprowadzaliśmy tam masówki informacyjne, rozmawialiśmy o postulatach strajkowych, odpowiadaliśmy na pytania - mówi Grzegorz Sułkowski, przewodniczący Solidarności w sosnowieckiej kopalni Kazimierz-Juliusz.

DIALOG

Nie poparli ustawy antykryzysowej



Komisja Trójstronna ds. Społeczno-Gospodarczych dyskutowała nad projektem tzw. drugiej ustawy antykryzysowej czyli ustawy o szczególnych rozwiązaniach na rzecz ochrony miejsc pracy, związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców.

Partnerzy społeczni nie poparli przedstawionego przez rząd projektu ustawy. „Solidarność” uważa, że w proponowanym aktualnie projekcie nie uwzględniono podstawowych postulatów Związku. Nie zdefiniowanie pojęć "kryzys ekonomiczny" oraz "spowolnienie gospodarcze". Oznacza to, że Rada Ministrów w sposób fakultatywny poprzez wydanie rozporządzenia będzie decydować o czasowym obowiązywaniu ustawy. W takim przypadku istnieją zastrzeżenia odnośnie konstytucyjności proponowanych przepisów projektu.

Kolejnym spornym punktem jest okres ochrony pracownika przed wypowiedzeniem. Związek protestuje przeciwko skróceniu tego czasu z 6 do 3 miesięcy.

"Solidarność" zwraca również uwagę na sprzeczności polskich regulacji dotyczących przedstawicielstwa pracowników wyłonionego w trybie przyjętym u danego pracodawcy z ratyfikowaną przez Polskę Konwencją 135 MOP, wskazującą na konieczność przyznania takim przedstawicielom skutecznej ochrony oraz ułatwień w prowadzonej działalności.

PRACA

Rośnie bezrobocie



14,4 proc. wyniosła w lutym 2013 r. stopa bezrobocia. Sprzedaż detaliczna natomiast spadła o 0,8 proc. w stosunku do ubiegłego roku. To najnowsze dane GUS.

Wzrost liczby bezrobotnych i stopy bezrobocia odnotowano zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jak i do analogicznego okresu 2012 roku. Liczba szukających zatrudnienia, zarejestrowanych w urzędach pracy w końcu lutego wyniosła 2336,7 tys. osób i była wyższa niż przed miesiącem o 41,0 tys. osób (tj. o 1,8 proc.). W ujęciu rocznym wzrosła o 168,5 tys. (tj. o 2,2 proc.).

W stosunku do stycznia 2013 r. odnotowano zwiększenie się liczby pozostających bez pracy we wszystkich województwach, najbardziej jednak: w wielkopolskim (o 2,8 proc.), małopolskim (o 2,5 proc.), dolnośląskim, łódzkim, mazowieckim i niestety pomorskim (po 2,2 proc.). Także w porównaniu z lutym 2012 r. wzrosła liczba bezrobotnych we wszystkich województwach.

To przełożyło się na konsumpcję. Obroty w handlu detalicznym w lutym 2012 r. zmniejszyły się o 1,8 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Nowe zamówienia w przemyśle w Polsce natomiast obniżyły się w lutym w ujęciu rocznym o 22,9 proc., po spadku o 5,7 proc. w poprzednim miesiącu. Tym samym luka popytowa w polskiej gospodarce zwiększa się, a ostre spadki inflacji zacieśniają politykę pieniężną (rosnąca realne stopy procentowe).

GAZ ŁUPKOWY

Bezpieczne i ekologiczne paliwo

"Gaz łupkowy jest więc wielką nadzieją na tanie, bezpieczne i ekologiczne paliwo gwarantujące w okresie przejściowym energię po rozsądnych cenach" - czytamy w stanowisku podjętym przez Sekcję Krajową Górnictwa Naftowego i Gazownictwa NSZZ "Solidarność".



Komisja Europejska podjęła konsultacje społeczne w sprawie wydobycia gazu ziemnego ze skał łupkowych.

Gaz ziemny jest najczystszy ekologicznie źródłem energii spośród wszystkich paliw kopalnych. Cechuje go niska emisja gazów cieplarnianych, a także brak niebezpiecznych odpadów.

W opinii naukowców z Instytutu Kościuszki, stoimy przed ogromną szansą na całkowite przemodelowanie krajowego rynku energetycznego. Dzięki pozyskiwaniu gazu z łupków Polska może stać się pionierem rozwoju sektora gazu łupkowego w Europie, zyskując dodatkowe wpływy do budżetu, nowe miejsca pracy oraz napędzając gospodarkę niższe ceny surowca.

"Solidarność" traktuje tę formę pozyskiwania gazu jako szansę dla kraju i pracowników a także jako czynnik zmniejszający bezrobocie i uniezależnienie się od gazu z Rosji. Zaniepokojeni związkowcy uważają jednak, że ankieta przygotowana przez KE jest tendencyjna, więc tym bardziej należy zabrać głos w tej sprawie. Zarzutów ekologów, że wydobycie gazu łupkowego zanieczyszcza wody podziemne, powietrze i jest szkodliwe dla ludzi nie potwierdzają badania wykonywane przez różne instytuty naukowe, z Inspekcją Ochrony Środowiska na czele.

"Sekcja Krajowa NSZZ Solidarność Górnictwa Naftowego i Gazownictwa zdecydowanie popiera prowadzenie na terenie Polski prac poszukiwawczych za gazem ziemnym i ropą naftową uwięzioną w strukturach skał łupkowych" - czytamy w podjętym przez SKGNiG -



"Uważamy że pewna granica niezależności poszczególnych państw w tej sprawie nie powinna być przekraczana, więc z zaniepokojeniem odebraliśmy stronnicze konsultacje Komisji Europejskiej oraz stanowisko EKZZ podjęte bez konsultacji z pozostałymi organizacjami związkowym".

Obradująca na początku tygodnia Komisja Krajowa zaapelowała do Komisji Europejskiej o niebranie pod uwagę wyników konsultacji, ponieważ ankieta jest zdecydowanie nieobiektywna. Autorzy stanowiska podkreślają, że "Solidarność" zawsze opowiadała się za dialogiem, który wyklucza narzucanie swoich racji, zwłaszcza z pozycji siły.

Więcej na temat problemu [tutaj](#)
Ankieta wypełniona przez SKGNiG NSZZ "Solidarność" [tutaj](#)



W pikiecie pod Pomorskim Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku, oprócz szefa regionu Krzysztofa Dośli, wziął udział Piotr Duda oraz członkowie Prezydium KK. – Wygląda na to, że w Polsce mają być tylko bardzo bogaci i bardzo biedni – mówił Piotr Duda, dodając przewrotnie: – A winni kryzysu są pracownicy, bo przychodzą do pracy i domagają się uczciwego wynagrodzenia.



W Lublinie około tysiąca osób przeszło przed siedzibą „Solidarności” na Plac Litewski, skandując hasła: "Bóg, honor, polskie sprawy, bez Platformy radę damy", "Dość wyzysku polskich obywateli", "Nie dajmy się orznać".



W Gorzowie Wielkopolskim godzinną pikietę, którą poprowadził przewodniczący ZR Jarosław Porwich, zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.



W samo południe około 2 tysięcy związkowców z regionów Dolny Śląsk, Zagłębie Miedziowe oraz Jeleniogórskiego zebrało się pod Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu. – Gdybyśmy prowadzili prawdziwy dialog, gdybyśmy byli partnerem dla rządu to nie powstałaby Platforma Oburzonych, ani inne stowarzyszenia protestujące przeciwko obecnej polityce Platformy Obywatelskiej. – powtarzał Kazimierz Kimso, szef Dolnośląskiej "Solidarności".



– My nie jesteśmy chuliganami. Jesteśmy związkowcami - mówił w czasie pikiety w Poznaniu Adam Dopierała z piłskiego oddziału wielkopolskiej „S”. – Strajkujemy nie tylko w obronie związkowców, ale całego społeczeństwa. Kiedy są strajki w Wielkiej Brytanii czy Niemczech, to politycy mówią, że jest to przejaw demokracji, a nam się tego prawa odmawia. Czy to nie jest państwo totalitarne?



Przez ponad godzinę pikietujący w Szczecinie bardzo głośno wyrażali swoje niezadowolenie z obecnej sytuacji w kraju. Nie obyło się bez okrzyków „Złodzieje!”, a nawet kilku petard. Uczestnicy mogli również wypowiedzieć się przed wszystkimi zebranymi do mikrofonu. Nie zabrakło gorzkich słów pod adresem partii rządzącej.



Oprócz związkowców z regionu, do Rzeszowa przyjechali również związkowcy z regionów Ziemia Przemyska, Ziemia Sandomierska i Podkarpacie. Wśród pikietujących był Tadeusz Majchrowicz, wiceprzewodniczący KK. Delegacja związkowców w sekretariacie wojewody złożyła skierowaną do rządu PO-PSL petycję z postulatami strajkujących.



W Kielcach ponad 600 osób wyrażających swoje niezadowolenie z działań władz krajowych i samorządowych. Manifestanci przyjęli rezolucję, do której identyfikując się z postulatami śląskimi, dołączyli problemy regionalne: złe zarządzanie firmami prowadzące do ich upadku, ograniczony dostęp do usług medycznych i szkolnych, powiększające się bezrobocie i ubóstwo.



W Legnicy blisko 500 związkowców przemaszerowało ulicami miasta w drodze na dworzec PKS, skąd odjechali do Wrocławia, na manifestację pod budynek Urzędu Wojewódzkiego.



Protestujący w Łodzi złożyli na ręce wojewody petycję, podpisaną przez przewodniczącego ZR, w której zaznaczono, iż związkowcy oczekują od rządu przedstawienia harmonogramu realizacji wymienionych postulatów do dnia 17 kwietnia br.



W Krakowie przez Urzędem Wojewódzkim została odczytana a następnie wręczona wojewodzie petycja do Premiera Rządu RP Donalda Tuska, której autorzy domagają się "podjęcia działań, które ochronią pracowników przed skutkami kryzysu gospodarczego i utratą miejsc pracy".



– Jesteśmy tu dzisiaj, by wyrazić poparcie dla pracowników Śląska. Jesteśmy, by powiedzieć NIE obecnemu rządowi i obecnej koalicji. Powiedzcie NIE zmianom w kodeksie pracy – mówi Waldemar Dubiński, z-ca przewodniczącego ZR Mazowsze. W Warszawie ramię w ramię stanęli związkowcy z NSZZ "Solidarność" Mazowsza i Płocka, OPZZ, Forum, Sierpnia '80.